

KATOWICE. Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka bez pieniędzy

Banał nie wystarczy

Katowicki Komitet Ochrony Praw Dziecka działa od dziewięciu lat, ale jeszcze nigdy nie przeżywał takiej biedy. Z powodu zadłużeń miał wyłączony telefon, grozi mu eksmisja i odłączenie prądu. Wolontariusze zatrudnieni w Komitecie obawiają się, że nie będą mogli pomagać nawet w takich sprawach, które mogą zakończyć się tragicznie.

– *W dniu dziecka znowu usłyszymy wiele pięknych słów. To*

tylko banały, bo nie ma pieniędzy na pomoc dzieciom najuboższym, maltretowanym i głodnym – mówiła **Danuta Nowak**, przewodnicząca Komitetu.

Coraz więcej dzieci spędza życie na ulicy. W Polsce jest ich milion dwieście tysięcy, a przyczynami są głównie bezrobocie i postępująca patologia rodziny. Rośnie obojętność wobec ich losu.

– *Musimy mieć telefon, żeby interweniować w sytu-*

acjach krytycznych. Przychodzą do nas zdesperowane matki, świadkowie znęcania się nad dziećmi, same dzieci. W ubiegłym roku zajęliśmy się 93 sprawami, łącznie mieliśmy 600 zgłoszeń. My pracujemy za darmo, ale chodzi o to, żeby mieć za co skutecznie działać – dowodziła **Bronisława Słowik**.

Z każdym rokiem trudniej o sponsorów, a przykład radnego **Józefa Zawadzkiego**, któ-

ry zapłacił za rachunki telefoniczne Komitetu – należy do rzadkości. Nie mogąc doczekać się wsparcia ze strony władz miejskich, Komitet zwrócił się do Niemieckiego Czerwonego Krzyża z prośbą o pomoc, która umożliwi dalsze działanie Komitetu.

– *Jak wtedy będą czuć się nasze władze? Mamy nadzieję, że będzie im wstyd* – stwierdzili przedstawiciele Komitetu.

GRAŻYNA KUŹNIK